Rok XI. Nr. 106 Sosnowiec, sobota 18 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

JAK TO BYŁO WE LWOWIE

8 osób zabitych 60 rannych. - Niesamowite ekscesy uliczne i czterokrotne starcia z policją

Donosiliśmy wczoraj w krótkim, urzędowym komunikacie P. A. T. o krwawych zajściach we Lwowie, wynikłych w czasie pogrzebu śp. Kozaka, ofiary wtorkowych zajść z bezrobotnymi.

Według komunikatu oficjalnej agencji „Iskra" liczba rannych wynosi 60 osób, trzy padły na miejscu, a pięć osób zmarło przy opatrunku, względnie w szpitalach.

Przebieg zajść, podany przez komunikaty oficjalne pokrywa się z relacjami dwuch najbliżej rządu stojących pism codziennych: „Gazety Polskiej" i „Kurjera Porannego". Te ostatnie są tylko bardziej szczegółowe.

Podajemy więc przebieg zajść lwowskich według ich wczorajszych relacyj

Samowolna i demonstacyjna zmiana trasy

Kurjer Poranny pisze:

„W czwartek, o g. 3 popołudniu, miało się odbyć wyprowadzenie zwłok tragicznie zmarłego Władysława Kozaka, ofiary zajść wtorkowych, z Zakładu Anatomji Patologicznej przy ul. Piekarskiej 52, na cmentarz Łyczakowski, znajdujący się w pobliżu tego Zakładu.

Już rano pojawiły się na murach miasta czerwone klepsydry, zawiadamiające o pogrzebie i podpisane przez Okr. Komitet klasowych związków zawodowych ZZZ., PPS., Zw. Niez. Młodzieży Akademickiej i „Bund".

O g. 12 w południe około Zakładu Anatomicznego zaczęły się gromadzić tłumy, które, nie zakłócając porządku, przepływały przez salę domu przedpogrzebowego, gdzie po dokonaniu sekcji, wystawiono na widok publiczny zwłoki Wł. Kozaka. Policja, skonsygnowana na miejscu, nie miała powodu do interwencji, gdyż porządek utrzymywała milicja, zorganizowana przez związki robotnicze

Organizacje te zapewniły władze po licyjne, że spokój nie zostanie zakłócony"

„Ustalonemu zgóry planowi pochowania zwłok na cmentarzu Łyczakowskim na pół godziny przed wyznaczoną porą pogrzebu t. j. o g. 2 m. 35 pp., sprzeciwiła się grupa niezorganizowanych robotników. Tłum zabrał trumnę z domu przedpogrzebowego. nie chcąc dopuścić do pochowania zwłok na cmentarzu Łyczakowskim, lecz domagając się przeniesienia ich w uroczystym pochodzie na cmentarz Janowski, położony na przeciwnym końcu miasta.

Upomnienia, policji, aby tłum zawrócił z drogi. nie odniosły skutku. Za trumną ze zwłokami Władysława Kozaka wyruszył pochód ze sztandarami w kierunku śródmieścia"

Starcia z policją

Według relacji „Gazety Polskiej": „Kondukt ruszył najpierw ulicą Piekarską; tuż przy ulicy Żulińskiego gdy tłum idący za trumną zamierzał przedostać się w kierunku urzędu wojewódzkiego, a policja nie chciała do tego dopuścić, posypały się z tłumu kamienie i padły strzały w stronę policji. Na tę prowokację policja zareagowała strzałami.

Do drugiego starcia doszło na placu Akademickim,

gdyż agitatorzy znajdujący się w tłumie zamierzali urządzić manifestacyjne zebranie na miejscu, gdzie zraniony został we wtorek śp. Kozak. Policja przeszkodziła tej manifestacji, a gdy tłum przybrał groźną postawę i zaczął obrzucać policję kamieniami, przygotowanemi do robót brukarskich policja zmuszona była w obronie własnej poraz drugi użyć broni.

Do trzeciego starcia doszło na placu Halickim.

Trasa pochodu narzucona przez agitatorów miała prowadzić — jak pospiesznie w ostatniej chwili ustalono— przez ulice Krakowską i Rynek na ulicę Kazimierzowską. Tymczasem jednak agitatorzy usiłowali skierować kondukt na plac Marjacki. Wtedy doszło do trzeciego starcia, przyczem ze strony tłumu posypał się grad kamieni nietylko w stronę policji, ale także na wystawy sklepowe, które prawie wszystkie zostały rozbite.

Rozpoczął się też rabunek.

M. in. splondrowano wystawy sklepowe: Wedla, jubilera Zipera, Nowaka, Starka, kawiarnię Wiedeńską — **słowem prawie wszystkie lokale, znajdujące się na placach Halickim i Marjackim.**

Do czwartego starcia doszło pod koszarami policji przy ul. Kazimierzowskiej. Wywiązała się tam obustronna strzelanina".

Zajścia po pogrzebie

„W międzyczasie tłum, który liczył przedtem około 8 tysięcy osób stopniał do 1.500 osób. Tłum ten udał się na ul. Janowską, stąd zaś na cmentarz, gdzie po wygłoszeniu przemówień, odbył się pogrzeb.

Jedna z grup, wracająca z cmentarza na początku ulicy Janowskiej ściągnęła z konia posterunkowego, a gdy posterunkowy upadł na ziemię, silnie go poturbowała".

„Inne grupy, wracające z pogrzebu, rozpoczęły rabować sklepy. Przy ul. Gródeckiej wyrwano niektóre wystawy wraz z witrynami.

Skład drzewa „Eca" oblano naftą i podpalono. Tłum usiłował uniemożliwić straży pożarnej akcję ratunkową, sześciu strażaków pobito. Zdemolowano też lokal Browarów Lwowskich i zrabowano znaczne zapasy piwa. Wiele lamp gazowych rozbito.

Do rabunku doszło nietylko przy ul. Gródeckiej, ale także przy ul. Nabajki, Głębokiej.

Grupy wyrostków wybijały szyby i rabowały wystawy.

Przewracano tramwaje i latarnie

„Kurjer Poranny" uzupełnia to:

„Tłum jednak nie rozpraszał się i w drodze powrotnej dalej niszczył i rabował sklepy. Koło starego teatru w ul. Skarbkowskiej i potem na pl. Marjackim policja znów wystąpiła czynnie.

W ul. Kazimierzowskiej i Gródeckiej **tłum przewracał latarnie uliczne i wozy tramwajowe, niszczył sieć elektryczną i rozbijał zamknięte sklepy.** W mieszkaniach parterowych i położonych na pierwszem i drugiem piętrze, również wiele szyb jest potłuczonych.

W mieście zapanowała panika. — Ludzie poukrywali się w domach, bojąc się wyjść na ulicę.

Wieczorem na ulicach pojawiły się patrole wojskowe".

Wczoraj panował we Lwowie spokój

LWÓW, 17. 4. — W ciągu całej nocy przeprowadzono szereg aresztowań wśród agitatorów komunistycznych.

Zatrzymano również z ulicach wielu awanturników, którzy podczas zajść podburzali tłum do wykroczeń i rabowania sklepów.

Aresztowania są przeprowadzane w dalszym ciągu.

Patrole policyjne i wojskowe, które czuwały przez całą noc nad bezpieczeństwem miasta, w dalszym ciągu patrolują po ulicach miasta.

7 POLICJANTÓW CIĘŻKO RANNYCH

LWÓW, 17. 4. PAT. Podczas wczorajszych zajść we Lwowie odniosło ciężkie rany od kul rewolwerowych i kamieni siedmiu policjantów: st. post. Bartczak, post. Bucz. ek. post. Drapała, post. Głowacz, post. Opiłko, post. Lipak, st. post. Nalapa.

Lekko rannych zostało trzech funkcjonarjuszy policji: podkomisarz Sienkiewicz, podkomisarz Aftowicz i przod. Szlapek.

Pozatem kilkunastu policjantów zostało kontuzjowanych.

Za obce pieniadze

LWÓW, 17. 4. PAT Dr St. Ostrowski, zastępujący prezydenta m. Lwowa ogłosił dziś odezwę do mieszkańców, w której stwierdza m.in.

Bezrobotni mimo wielokrotnych ostrzeżeń dali się sprowokować przez zorganizowanych agitatorów, działających za obce pieniądze i w imię obcych interesów.

Udział i cele wywrotowe tych czynników zostały ponad wszelką wątpliwość stwierdzone. Wszyscy odczuwamy niedolę świata pracy, walcząc go ze skutkami kryzysu ogólnoświatowego. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę, że droga do przezwyciężenia panujących trudności nie prowadzi przez gwałt i terror.

Odezwa Obrońców Lwowa

LWÓW, 17. 4. PAT. Związek Obrońców Lwowa ogłosił w związku z wczorajszemi zajściami odezwę, która stwierdza m. in:

Niezorganizowane żywioły, kierowane przez podżegaczy, doprowadziły do pożałowania godnych ekscesów. Obrońcy Lwowa świadomi potrzeb ludzi pracy, uważają, że środki na zwalczanie bezrobocia muszą się znaleźć. Stwierdzają jednakże, że wywoływanie zajść nie jest odpowiednim środkiem do załatwienia sprawy bezrobocia. Obrońcy Lwowa wzywają obywateli do spokoju i nieulegania zgubnym wpływom płatnych agitatorów komunistycznych. Nie cofniemy się przed żadną akcją, niezbędną dla zachowania ładu i spokoju we Lwowie.

Odezwa Federacji P. Z. O. O.

LWÓW, 17. 4. PAT. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wydała dziś odezwę, którą podpisały m. in. następujące organizacje: Związek Obrońców Lwowa, Związek Legjonistów Polskich, Związek Peowiaków, Związek Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Legjonistek, Zw. Ociemniałych Żołnierzy, Zw. Inwalidów R. P., Zw. Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski i Zw. Strzelecki. Odezwa stwierdza m. in.:

Federacja P. Z. O. O. potępia akcję żywiołów wywrotowych, które ze smutnego obrzędu pogrzebowego uczyniły żer dla swych haniebnych celów, wciągając w grę zastępy zorganizowanych robotników, niemających nic wspólnego z obcą im robotą niszczycielską. — Sprawa bezrobocia dla Związków Obrońców Ojczyzny nie może być obojętna, a wszelkie wysiłki robotnika o pracę i poprawę bytu prowadzone drogami celowemi znajdą zawsze zrozumienie i poparcie Federacji PZOO. Z równą jednakże stanowczością i bez względności przeciwstawia się Federacja nikczemnej akcji, która przyjmuje dla pozoru hasła walki o pracę i byt za obce pieniądze, dąży do realizacji celów nietylko obcych naszemu państwu, a przedewszystkiem niezgodnych z interesami mas pracujących.

Te obce nam siły pchają robotnika szukającego pracę do pierwszych szeregów demonstrantów, aby za jego plecami prowadzić krecią robotę rozkładową zgubną dla wszystkich warstw społecznych.

Żywcem upotowany

CHORZÓW, 17. 4. W oddziale koszykarskim polskiego przemysłu wyrobów drzewnych w Lublińcu zdarzył się tragiczny wypadek. 20-letni robotnik Wilhelm Pawelczyk, zajęty wyjmowaniem drzewa z kotła, wpadł do wrzątku, doznając strasznych poparzeń.

Jeszcze 250 kilometrów

dzieli wojska włoskie od stolicy Abisy.iji

Dessje zostało zajęte przez włochów bez walki. Kolumna włoska, posuwająca się na głównym kierunku odwrotu armji abisyńskiej, wzdłuż drogi z Quoram do Dessje zdołała przebyć w ciągu 9 dni przestrzeń 180 klm. Nie wchodząc w tej chwili w ocenę olbrzymiego wysiłku organizacyjnego włoskiego dowództwa, fizycznego — wojska i zaopatrzeniowego — z całą pewnością twierdzić można, że

armja abisyńska na froncie północnym nie istnieje.

Dwukrotnie pobita, pod Aradam i Quoram, poniosła nietylko wielkie straty w ludziach i zaopatrzeniu, lecz przedewszystkiem rozprzęgła się moralnie, nie mogąc stawić żadnego oporu na drogach włoskiego marszu.

Zajęcie Dessje stanowi olbrzymi sukces operacyjny włochów.

Kwatera główna negusa, ważny węzeł dróg, główna baza zaopatrywania frontu północnego, stolica żyznej prowincji Uollo w nadspodziewanie krótkim czasie stała się zdobyczą Włoch. Armja abisyńska, jeśli nawet jej szczątki pozostały, straciła oparcie; wojownicy różnych szczepów opuszczają szeregi i wracają do swych rodzinnych okolic.

Droga do Addis-Abeby, wynosząca w linji powietrznej 250 km. — stoi otworem dla zmotoryzowanych wojsk włoskich.

Należy oczekiwać że w najbliższym czasie dojdzie do poważnych wydarzeń również na froncie południowym gdzie — wedle pierwszych komunikatów — rozpoczęły się zacięte walki. W związku ze zwycięstwem pod Dessje i marszem na Addis-Abebę

trudno jest wydedukować kierunek uderzenia gen. Grazianiego.

Może nim być Dżidżiga — Harrar, celem ostatecznego odcięcia abisyńczyków od dowozu amunicji z Europy, ale równie dobrze gen. Graziani może skierować swe wojska poprzez Ghigner wprost na Addis-Abebę, celem połączenia się z wojskami frontu północnego. W pierwszym wypadku wojska włoskie miałyby do przebycia przestrzeń 300 km.; w drugim ponad 500 km., przyczem w jednym i drugim wypadku wojska włoskie muszą zetknąć się ze świeżemi jeszcze wojskami abisyńskiemi, na których czele stoi ras Nasibu, mając jako swego szefa sztabu tureckiego generała Wahib-Paszę.

Najbliższe już dni wyjaśnią sytuację również i na froncie południowym.

Sądzimy, że gen. Graziani będzie szukał rozstrzygnięcia na kierunku Dżidżiga — Harrar, pozostawiając zaszczyt dojścia do stolicy wojskom frontu północnego.

Bezceremonjalna kradzież

Złodzieje zajechali po meble trzema wozami

NOWY JORK, 17.4. Niezwykle śmiałego rabunku dokonano w centrum Nowego Jorku na Park-avenue, ulicy zamieszkałej przez miljonerów nowojorskich.

W sobotę przedświąteczną zajechały przed pałacyk Rockefellera młodszego 3 wielkie wozy meblowe, z których wysiadło kilku robotników i najspokojniej wynosić zaczęli z pałacu najcenniejsze części umeblowania i obrazy.

Rockefeller nie był obecny, w czasie świąt w Nowym Jorku, pozostawił tylko w pałacu swym 3-ch służących, którzy sami otworzyli bramę i pomagali tragarzom w ich pracy, dzięki czemu nie wzbudziło to niczyjego podejrzenia.

Gdy wczoraj Rockefeller wrócił do Nowego Jorku, zastał swój pałac ogołocony z najcenniejszych przedmiotów, przedstawiających łączną wartość około półtora miljonera dolarów. Służba pałacowa zniknęła, co dowodzi, że była ona w zmowie z gangsterami.

Rockefeller junior za pośrednictwem radja obiecał gangsterom olbrzymią nagrodę za zwrot zrabowanych w tak niezwykły sposób cennych przedmiotów i dzieł sztuki.

Oryginalny zakład

Wygrał 100 zł. za zjedzenie zelówki

W miasteczku Drohiczynie n. Bugiem, uczeń VII-ej klasy państwowego gimnazjum Andrzej Szatkowski, będąc u szewca, Nikifora Gryczuka, czekał na wykupienie z reperacji obuwia. W tym czasie przyszedł do Gryczuka handlarz trzody chlewnej, Gedale Gruda, który zaproponował S. oryginalny zakład zjedzenia kawałka skóry na zelówki, ważący 15 dk., a gdy zje, Gruda wręczy mu za to 100 zł. Zakład doszedł do skutku. Pieniądze wręczono Gryczukowi aby oddał temu, komu przypadną w udziale.

Szatkowski pociął skórę na -ka wałki i przy pomocy pół kg. chleba i litra kawy, w ciągu 2 i pół godziny, zjadł. Wtedy Gryczuk wręczył Szatkowskiemu pieniądze, lecz handlarz począł protestować, usiłując nawet pobić ucznia, tłumacząc mu, że założył się tylko dla żartu.

Kres scysji położył policjant, przeprowadzając poważnionych na posterunek policji, gdzie zakwestjonowano pieniądze, załączając je do sprawy.

Wczoraj odbyła się w sądziet grodzkim w Siemiatyczach sprawa, po której sędzia wręczył Szatkowskiemu wygrane od Grudy 100 zł.

Kto wygrał?

W 3 i 4 ciągnieniu z dn. 16 bm. główne wygrane padły:

50.000 zł. na nr. 182097.

25.000 zł. na nr. 166798.

10.000 zł. na n-ry: 74446 142752 187282 189425.

50000 zł. na n-ry: 26999 30046 35663 56914 154795.

2000 zł. na n-ry: 61054 73729 187839.

1000 zł. na n-ry: 40680 111723 137611 154140 169318 184424.

500 zł. na n-ry: 29857 34931 84622 146448 149412 152931 157960 159869 161966 162091 172811 174984 177437 186464 186923 189314.

400 zł. na n-ry: 11011 27546 28109 30643 33127 34097 39905 72635 79399 83630 84147 87282 93781 102049 104413 121355 145357 161361 162980 169573.

300 zł. na n-ry: 11222 11880 15598 23027 28244 53353 64211 70609 71520 80193 100534 104413 116557 120780 121444 142528 150334 155473 166860.

250 zł. na n-ry: 9245 12625 12721 28690 29013 33476 40647 43208 50946 55990 60052 61541 72901 74188 76005 80113 90902 95713 97166 99061 107562 113948 116764 122832 131351 134510 137482 139792 139876 143810 151941 155491 160598 165650 166690 169101 174706 178197 179747 191061 193725 193811.

W 1 i 2 ciągnieniu wczorajszego dnia główne wygrane padły:

100.000 zł. na n-ry: 104798 161477 192588

50.000 zł. na nr. 64051.

20.000 na n-ry: 13540 190650.

10.000 zł. na n-ry: 6492 25622.

5.000 zł. na n-ry: 22738 113985 144257 173997 134004.

2.000 zł. na n-ry: 7281 19053 78460 136146 183277 192826.

1000 zł. na n-ry: 13213 82958 102604 173574 177244.

500 zł. na n-ry: 1094 14135 23286 24801 33928 39861 54225 59901 61618 82849 114462 133983 134089.

400 zł. na n-ry: 5870 12326 24770 26256 29017 29099 34738 37389 60640 65396 102581 115024 118329 119747 130817 143565 148358.

300 zł. na n-ry: 1846 6336 28901 46246 54225 55908 67024 72245 76095 92017 101360 110433 116000 134701 140600 161404.

250 zł. na n-ry: 4486 11347 14025 17735 21483 27826 28530 30931 35822 39987 40470 44728 50159 51437 67839 71780 73295 87269 92017 95034 95330 92006 99973 100157 121987 132201 135353 142390 151398 153794 173249 178083 178341 180235 180662 183659 186631.

Katastrofa samolotu wojskowego

WARSZAWA, 17. 4. Około godz. 10 r. wystartował wczoraj z lotniska wojskowego na Okęciu do lotu ćwiczebnego samolot wojskowy I pułku lotn.: typu P-11, pilotowany przez kaprala Augusta Wilkońskiego.

Około godz. 10 m. 45, w czasie akrobacji nad osadą Okrzeszyn koło Jeziorny samolot wpadł w korkociąg i runął ze znacznej wysokości na wysadzaną drzewami drogę.

Aparat uległ doszczętnemu rozbiciu. Pilot, który do ostatniej chwili usiłował wyprostować maszynę — nie zdążył skorzystać ze spadochronu. Z pod szczątków maszyny wydobyto zmasakrowane zwłoki.

—ooo—

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Barani upór

Nikt nie zaprzeczy, iż anglicy i niemcy są narodem praktycznym.

Otóż i jedni i drudzy doszli do przekonania, że słuszne jest przysłowie: Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

I wprowadzają co roku u siebie t. zw. czas letni, przesuwając wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód. Oczywista, że z tego tytułu dzień się „wydłuża" o tę właśnie godzinę i nie potrzeba drobiazgowo uzasadniać jakie korzyści płyną z tego tytułu dla życia zbiorowego.

A w Polsce prześwietne czynniki decydujące nie mogą ani rusz pojąć dobrodziejstwa wprowadzenia czasu letniego.

Co tu dużo gadać. Przecież w podobny sposób opierają się ujdynnieniu pieniądza, motoryzacji, radykalnej reformie podatkowej, walce z kartelami i t. d. i t. d.

Cyk.

Opłakane skutki szału filmowego

Jak „reżyser" Fajzlowicz nakręcał naiwną wdowę

WARSZAWA, 17.4. P. Kazimiera Dytkowa, wdowa po urzędniku kolejowym, pozostawała pod urokiem reżysera filmowego Aleksandra Łowicza, którego właściwe nazwisko brzmi Mojżesz Falzlowicz.

Reżyser Łowicz takie cuda opowiadał p. Dytkowej o swoich realizacjach i korzyściach jakie, tanim kosztem można uzyskać dzięki zaangażowaniu pieniędzy w produkcję filmową, że niewiasta powierzyła mu posiadane 1800 zł na nakręcenie filmu pod uroczym tytułem

„ZIMA POD GIEWONTEM".

„Zima pod Giewontem" pochłonęła jednak bez śladu sumę 1800 zł. i w dalszym ciągu pozostawała jeszcze w lesie.

P. Falzlowicz wytłumaczył p. Dytkowej, że niespodziewane przeszkody zrodziły konieczność dalszych wkładów, ale film będzie za to superfilmem i wszystkie wydatki stokrotnie się wrócą.

Niewiasta wprawdzie nie miała już więcej pieniędzy, ale nie zrealizowana „Zima pod Giewontem" odbierała jej sen. Rozumiała, że przepada włożona suma. Jeśli nie znajdzie się środków na podtrzymanie rozpoczętej już produkcji.

SZAŁ FILMOWY

p. Dytkowej skończył się wreszcie tem, że skradła ona rozmaite cenne przedmioty swej sublokatorce p. Koenigowej i sprzedawszy je wręczyła pieniądze reżyserowi Łowiczowi.

Straty p. Kenigowej wynoszą 20.000 zł. „Zima pod Giewontem" skończyła się dla p. Dytkowej tragicznie, gdyż p. Kenigowa wniosła przeciw niej oskarżenie do urzędu prokuratorskiego.

Wczoraj p. Dytkowa zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod zarzutem kradzieży na szkodę p. Kenigowej.

Do winy się przyznała gorzko płacząc.

Opowiadała, iż pragnieniem jej było doprowadzić za wszelką cenę do wyprodukowania budzącego najlepsze nadzieje filmu i polegając na zapewnieniach p. Łowicza miała przeświadczenie, że wszelkie straty sublokatorki pokryje z zysków płynących z eksploatowania filmu.

Powołany w charakterze świadka p. Łowicz nie stawił się, nadsyłając zaświadczenie jakiegoś producenta filmowego, który pisze, iż p. Łowicz kręci obecnie obraz na prowincji i gdyby wyjechał na jeden dzień do Warszawy pociągnęłoby to straty paru tysięcy złotych.

Obecność p. Łowicza jest tak niezbędna i tak ważna dla sztuki filmowej, iż nie może on opuścić posterunku.

Sąd skazał p. Dytkową na półtora roku więzienia z darowaniem połowy kary na zasadzie amnestji.

15-lecie powstania śląskiego

Program uroczystości w dniach od 2—4 maja

W związku z przypadającem 15-leciem wybuchu trzeciego Powstania Śląskiego, Związek Powstańców Śląskich urządza w Katowicach 2, 3 i 4 maja wielkie uroczystości.

Uroczystości rozpoczną się mszą za poległych i zmarłych powstańców w dn. 2 maja, uroczystem otwarciem wystawy pamiątek z plebiscytu, wreszcie w nocy z 2 na 3 apelem i biwakiem pwstańczym na rynku w Katowicach. Dnia 3 maja, po uroczystem nabożeństwie polowem, nastąpi dekoracja weteranów r. 1863 Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz przemówienie p. wojewody dr. Grażyńskiego i przedstawiciela rządu. Po szeregu uroczystości w Teatrze Polskim wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie.

Uroczystości będą miały charakter wielkich manifestacji ogólnonarodowych na Śląsku. W związku z tem spodziewany jest duży zjazd ze wszystkich dzielnic Polski.

Poszukiwania olbrzymiego meteora

OSTRZESZÓW, 17.4. Sławny niemiecki geolog prof. Schmidt przystąpił do przerwanych w zimie prac wykopaliskowych, mających na celu ustalenie położenia olbrzymiego meteoru, który spadł tutaj w r. 1907.

Zemsta narzeczonej

DZISNA, 16.4. Z zemsty za zbałamucenie narzeczonego przez Lubę Kruskównę, mieszkankę gajówki Borowina gm. mikołajewskiej, Tatjana Dziemieszko podpaliła zabudowania gajówki, wskutek czego spłonął dom z zabudowaniami i żywym i martwym inwentarzem, należący do Aleksandra Kruka. Podpalaczkę, która przyznała się do winy osadzono w więzieniu.

Łagodny wyrok

WARSZAWA, 17. 4. Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj Jan Modrzejewski pod zarzutem zmuszania do nierządu swej przyjaciółki Kędzierskiej i czerpania z tego zysków od r. 1926, t. j. w przeciągu 9 lat.

Sąd okręgiwy skazał sutenera na rok więzienia.

Dłużej czekać nie można!

Wśród powodzi strajków, jaka ogarnęła w ostatnich czasach sfery robotnicze, poważną liczbę stanowią strajki chałupników.

Po fali strajków w przemyśle konfekcyjnym do walki wystąpili obecnie szewcy. Przeszło 6 tygodni trwał strajk około 12 tysięcy pracowników szewskich w Łodzi, 3 tygodnie w Krakowie, walczą szewcy w Radomiu, Sosnowcu, w Warszawie i całym okręgu podwarszawskim.

Jest to zjawisko niezmiernie charakterystyczne. Normalnie bowiem biorąc strajk jest przejawem siły zorganizowanych robotników. Właściwym terenem strajku jest przemysł fabryczny, skupiający duże ilości robotników nawykłych do współpracy, do solidarnych wystąpień, zorganizowanych w stowarzyszeniach robotniczych.

Bardzo trudnem jest natomiast zorganizowanie i prowadzenie strajku wśród drobnych warsztatów, zatrudniających po 1 do kilku pracowników wśród rozproszonych chałupników, pracujących często u siebie w domu.

Fala strajków, jaka ogarnęła drobne rzemiosło i chaupnictwo jest jeszcze jednym dowodem ściśle ekonomicznego podłoża obecnych walk. W walce chałupników niema żadnych haseł politycznych, niema nawet dalej idących postulatów społecznych; jest to poprostu strajk o minimum egzystencji. Mimo rozdrobnienia warsztatów szewskich, mimo wielkich trudności organizacyjnych w prowadzeniu strajku, szewcy strajkują uporczywie w różnych ośrodkach kraju, bo zmusza ich do tego nędza. Walczą o poziom płac, o zawarcie lub przedłużenie umowy zbiorowej, o przestrzeganie warunków umowy przez wszystkich przedsiębiorców.

Ogromna jest bowiem nędza wśród szewców. Składa się na to kryzys, zmniejszenie zapotrzebowania na obuwie w zubożałem społeczeństwie, przyczynia się w dużej mierze konkurencja mechanicznego obuwia fabrycznego fabryk krajowych i importu zagranicznego, przedewszystkiem jednak nędzę powoduje niesłychany wyzysk pracy.

Wyzyskuje pracownika właściciel warsztatu, płaci mu mało, a każe pracować po kilkanaście godzin dziennie, wyzyskuje chałupnika nakładca, nietylko płacąc mu niezmiernie niskie stawki, ale i wypłacając je wekslami nieregularnie, zarywając często zapłatę, wyzyskuje go również brygadzista, pośrednik, który otrzymuje zamówienie od nakładcy i dzieli je między poszczególnych chałupników, odpowiednio obniżając płace. Często występuje tu nie jeden, ale cały łańcuch pośredników. Chałupnik nie ma ustalonych stawek płac, uregulowanej formy wypłaty zarobków, nie obejmują go przepisy o czasie pracy, nie ma urlopów, najczęściej nie jest ubezpieczony, słowem warunki jego pracy są jeszcze dużo gorsze, niż robotnika w przemyśle.

Niema bowiem u nas dotychczas ustawy o pracy chałupniczej. To też choć formalnie działalność inspekcji pracy rozciąga się i na chałupników, faktycznie inspekcja nie może ich objąć swoją opieką nietylko dlatego, że chałupników jest dużo, a inspektorów mało, ale i dlatego, że niema materjalnej podstawy do normalnej ingerencji; żadna ustawa nie reguluje warunków pracy chałupników.

Sytuacja taka jest ciężka dla robotników, a z drugiej strony niewłaściwa z punktu widzenia gospodarczego, chałupnictwo jest bowiem groźnym konkurentem dla dobrze zorganizowanych warsztatów rzemieślniczych które podlegają i honorują obowiązujące ustawy społeczne. Natomiast swoboda wyzysku w chałupnictwie stanowi niejednokrotnie zachętę dla przedsiębiorców, którzy likwidują własne warsztaty i usuwają zatrudnionych w nich pracowników, a oddają pracę chałupnikom. Widzimy taki proces np. wśród sklepów, sprzedających obuwie.

Pracownicy natomiast pozbawieni wszelkich obrony, mimo trudnych warunków, występują do walki, żadając jednego przynajmniej: uregulowania płac w drodze umowy zbiorowej. Dojście do porozumienia jest jednak na tym odcinku pracy bardzo trudne i strajki przeciągają się długo. Dezorganizuje to wytwórczość, spycha w jeszcze gorszą nędzę pracowników i nie jest bynajmniej pożądane z punktu widzenia ogólno-państwowego.

To też konieczne jest energiczniejsza ingerencja władz w kierunku zawierania i honorowania umów zbiorowych w chałupnictwie, konieczna jest ustawa o umowach zbiorowych, któraby ułatwiła wprowadzenie w życie zawartej umowy i niemniej potrzebna jest ustawa o chałupnictwie, któraby regulowała przynajmniej najważniejsze zagadnienia pracy chałupników, tak jak została ona już uregulowana we wszystkich prawie państwach zachodnich.

A. I.

Na ubezpieczenia musi uważać sam pracownik
Ciekawe orzeczenie Sądu Naiwyższego

Juljan G. wniósł powództwo przeciwko przedsiębiorstwu „Państwowy Monopol Spirytusowy" o 2500 zł., przyczem wyjaśnił, że pracował w pozwanem przedsiębiorstwie od 19.1.1927 r. do 11.4.1932 r. w charakterze biuralisty za wynagrodzeniem 10 zł. 40 gr. dziennie, że pozwane przedsiębiorstwo nie ubezpieczyło go w ZUPU. i wobec tego po zwolnieniu go z pracy odmówiono mu wypłacania w ciągu 9 miesięcy zasiłków na wypadek braku pracy. A ponadto pozwane przedsiębiorstwo nie wypłacało mu wynagrodzenia za niewykorzystanie w ciągu ostatnich sześciu lat urlopu.

Sąd Pracy zasądził na rzecz powoda 156 zł. tytułem wynagrodzenia za urlop 1932 r., a resztę żądań pozwu oddalił.

Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i znalazła się w Sądzie Najwyższym, który podzielił zdanie Sądu Pracy i podał następujące motywy:

Art. 17 rozporządzenia z dn. 24.11.27 uzależnia prawo do świadczeń na wypadek braku pracy od pozostawienia bez zatrudnienia z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia. Od powyższej zasady został przewidziany tylko jeden wyjątek, dotyczy on wypadku, gdy praca, uzyskana przez ubezpieczonego, posiada charakter przejściowy i trwa nie dłużej niż dwa miesiące; w sprawie zaś niniejszej zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, że Juljan G. przyjął zatrudnienie w charakterze robotnika w którem pozostawał przez 6 miesięcy. W tych warunkach, gdyby nawet Juljan G. został ubezpieczony w czasie właściwym, nie otrzymałby zasiłków z powodu braku pracy. Nieubezpieczenie go więc w ZUPU. nie wyrządziło mu żadnej szkody i żądanie odszkodowania na zasadzie art. 112 powołanego rozporządzenia, przewidującego odpowiedzalność materjalną pracodawcy jest bezzasadne. Na zasadzie zaś rozporządzenia o urlopach pracownik traci prawo do płatnego urlopu którego nie wyzyskał w roku bieżącym.

Tętno chwili

W OCZEKIWANIU NA ROZSTRZYGNIĘCIE.

Nadchodzące dnie i tygodnie powinny być — w tym czy innym kierunku — rozstrzygające z punktu widzenia wielu ważnych problemów polityki międzynarodowej. W jakiś sposób będzie musiało być zlikwidowana sprawa Nadrenji, która szczególnie w oczach Francji jest źródłem poważnego niepokoju. W dniach 26 bm. i 3 maja odbędą się wybory we Francji, które tak czy inaczej odbiją się przedewszystkiem na kierunku francuskiej poltyki finansowo - walutowej. Wreszcie — sprawa wojny włosko - abisyńskej. W tej chwili Włosi szybko kroczą do ostatecznego zwycięstwa, które, jak się wydaje, stosunkowo łatwo będzie mogło być osiągnięte jeszcze przed krytycznym okresem deszczów. Decydująca wygrana Włoch „do deszczów" niewątpliwie odmieni sytuację międzynarodową, wprowadzając czynnik odprężenia Inaczej jednak będzie wyglądała ta sytuacja, gdyby z tych czy innych „zewnętrznych" powodów Abisynja nie skapituluje do maja — czerwca rb. A przecież to wszystko musi się rozstrzygnąć za tydzień dwa tygodnie lub miesiąc.

(Gazet Polska).

SAME CUDACTWA.

Według ostatnich wiadomości prasowych, między Warszawą a Berlinem nastąpił jakiś układ, którego mocą coś tam Niemcy zobowiązują się na przyszłość płacić, ale w którym o ryczałtowej spłacie tego, co się winno niema mowy. W jaki sposób przyszło do zawarcia umowy, wcale nie wyglądającej — według tego, co o niej podano w prasie — na korzystną dla Polski? Obrano drogę rokowań dyplomatycznych. Na tę drogę, jak wiadomo, zawsze się wchodzi wtedy, gdy się szuka rozwiązań chaotycznych. Jednakże po co było fatygować pp. dyplomatów z obu stron skoro istnieją umowy dawniejsze, przezornie przewidujące możliwości sporów i sposoby ich rozstrzygania. Trzeba było pójść do Trybunału, istniejącego w Gdancu właśnie do spraw tranzytowych. Utworzony wówczas, gdy była zawierana polsko — niemiecka konwencja tranzytowa. Trybunał ten ma jedyną racje bytu i jedyną kompetencję w wypadkach, które się teraz nastręczyły Złożony z trzech członków: Polaka, Niemca i Duńczyka, (który jest przewodniczym). Trybunał mógłby rozważyć sprawę bezstronnie i z tym autorytetem, który przypada w udziale prawdziwej znajomości rzeczy.

- Dlaczego unikamy tak normalnych i prawnych dróg postępowania? Dlaczego pozbywamy się dobrowolnie sądu instancji, której powagi niktby nie mógł podać w wątpliwość?

(Kurjer Warszawski).

Przemysł węglowy bogaci się kosztem redukcji robotnika i przez eksploatację jego sił

Są cyfry wymowniejsze niż memorjały Unji

Oświadczenie Unji Przemysłu Górniczego w Polsce omawiane jest szeroko w prasie. Większość pism wytyka przemysłowcom węglowym szereg ciężkich przewinień w stosunku do gospodarki państwowej i robotników.

Przedewszystkiem pisma dają ostrą odprawę przemysłowcom, w związku z twierdzeniem ich, że przemysł zatrudnia 22.000 robotników ponad rzeczywiste potrzeby, czyniąc to tylko ze względu na dobro Państwa.

Oto co w tej sprawie pisze „Polska Zachodnia".

„W memorjale swym przemysł węglowy zebrał wszelkie możliwe dane któreby mogły uzasadnić jego publiczne wystąpienie. Trzeba więc i należy ogłosić dane, które stwierdzą, że podporą i ostoją przemysłu węglowego — jak zawsze tak i dziś — jest technik kopalniany i górnik, który na rzecz naszego eksportu węglowego (a więc i utrzymania stałości naszej waluty) oddawał i oddaje nietylko część ze swego dawnego zarobku (o proc. obniżki zarobków na Fundusz wyrównawczy), ale również i swe siły żywotne.

Wiemy dobrze, jaką wagę przywiązywać i przywiązuje jeszcze dziś przemysł węglowy do podniesienia wydajności pracy górnika, jako jednego ze środków do potanienia produkcji. Wiemy również, jakiemi drogami do tego zdąża. Że nie zawsze drogą ulepszeń technicznych, o tem świadczą wystąpienia związków zawodowych i poszczególnych rad zakładowych w sprawie nieludzkiego niejednokrotnie wyzysku sił robotniczych w kopalniach".

Dla przykładu P. Z. podaje cyfry obrazujące ten stan, biorąc pod uwagę **towarzystwo węglowe, którego kopalnie położone są na terenie powiatu świętochłowickiego. Trzy kopalnie tego towarzystwa w roku 1926 zatrudniały 9.000 robotników, a wydajność określała się cyfrą 0.65 t. na głowę. W roku 1930 te same kopalnie zatrudniały już tylko 7.600 robotników, którzy w ciągu roku wydobyli 2.250.000 ton węgla przy wydajności 1,2 t. na głowę. W roku 1935 po reorganizacji kopalń towarzystwo zatrudnia już tylko 3200 robotników, z której to liczby 600 robotników pozostaje stale na urlopie turnusowym. Pomimo to 2.6000 faktycznie zatrudnionych robotników — przy licznych świętówkach — wydobyło w ciągu 1935 r. półtora miljona ton węgla przy wydajności 2.6 t. na głowę.**

Z Zagłębia nie posiadamy odpowiednich danych ilustrujących zwiększenie wydajności pracy górnika.

Wszystkie jednak związki robotnicze oraz sami robotnicy niejednokrotnie stwierdzali, o czem już pisaliśmy również, że robotnik zmuszony jest do coraz większej wydajności.

Dyrekcje kopalni w Zagłębiu mają różne sposoby na zwiększenie wydajności pracy robotnika. Najwięcej stosowana jest groźba usunięcia z pracy. Robotnik, który nie wydobędzie wyznaczonej ilości węgla zostaje zredukowany.

Dlatego też robotnicy dokładają sił, aby wydołać żądaniom przemysłowców.

Ten wysiłek jednak równocześnie mści się na samym robotniku kopalnianym. Ogranicza bowiem liczbę pracujących na kopalni, powoduje zwiększenie wypadków i przedwcześnie wyczerpuje robotnika fizycznie.

W chwili więc, kiedy przemysł węglowy przechodzi do zdecydowanej ofensywy mającej zgóry zakreślone cele i szuka dla tych celów już teraz rozgrzeszenia w opinji publicznej — należy czynnik wartości pracy robotnika kopalnianego mocno podkreślić, aby kosztów urentownienia przemysłu węglowego nie poniósł znowu świat pracy.

Wielki zjazd mieszczaństwa polskiego w Warszawie

Z Zagłębia wyrusza rzemiosło dziś w nocy

W nocy z soboty na niedzielę 19 bm. o godz. 0.50 wyrusza z Katowic specjalny pociąg z delegacjami rzemiosła śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego na Zjazd Mieszczaństwa Polskiego w Warszawie.

Program zjazdu przewiduje uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana, odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego na Placu Krasińskich, barwny pochód i defiladę przed Panem Prezydentem R. P. i gen. insp. sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłym, następnie uroczystą akademję w sali Rady Miejskiej, zaś w drugim dniu Zjazdu Wielki Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Dolinie Szwajcarskiej z udziałem ministra przem. i handlu oraz przedstawicieli wszystkich zawodów rzemieślniczych.

Cena przejazdu w obie strony wynosi tylko 9.80 zł. Kwatery zbiorowe w cenie od zł. 1.50 do 2.50 i oddzielne od 2.50 do 4.50 zł. za dobę zostały przygotowane dla wszystkich zamiejscowych uczestników Zjazdu. Z wszystkich przewidzianych dla uczestników zjazdu zniżek korzystać mogą również członkowie ich rodzin oraz znajomi.

Bilety do pociągu specjalnego uprawniają także do 50 proc. zniżki przy dojazdach w sobotę do Katowic i we wtorek rano z Katowic do miejsca zamieszkania. Uczestnicy zjazdu nabywają bilety w Izbie Rzemieślniczej. Katowice, pl. Wolności 12 przy okienku nr. 8 na dworcu w Katowicach, w biurach podróży „Orbis" w Katowicach, Chorzowie i Sosnowcu oraz „Wagons Lits Cook" w Katowicach ul. Dyrekcyjna.

Powrót z Warszawy do Katowic nastąpi w nocy z poniedziałku na wtorek o g. 0.50 przyjazd do Katowic o godz. 8 rano.

Morgun -- łajdak z Będzina

Jeden z pośród 56 opublikowanych agentów ochrany carskiej

Organizacje niepodległościowe na podstawie dokumentów pozostałych po okupantach, oraz dzięki studjom przeprowadzonym przez władze sowieckie w archiwach, wywiezionych do Rosji w czasie ewakuacji władz rosyjskich, ustaliły listę osób, które pozostawały na służbie ochrany, jako agenci i prowokatorzy.

Wśród nazwisk pierwszej listy, obejmującej 56 nazwisk znaleźliśmy łajdaka Jeża Feliksa - Jana, przezwanego „Morgun", rolnika z Będzina, który pracował dla żandarmerji lubelskiej i podawał jej nazwiska osób, które udawały się do Krakowa po bibułę partyjną.

Lista łajdaków nie jest jeszcze kompletna. Dalszy jej ciąg obejmie wszystkich tych, którzy byli na żołdzie okupantów, a więc zarówno szpiegów carskich, jak i szpiclów, którzy denuncjowali ruch niepodległościowy w czasie okupacji niem., służąc na dwie strony Moskwie i Berlinowi.

Cały ten poczet hańby liczy 120 nazwisk.

112 miljonów dochodu

będą miały ubezpieczalnie w Polsce

Według zatwierdzonych budżetów, dochody ubezpieczalni społecznych na terenie całego kraju (w ogólnej liczbie 65) wynosić mają w roku bieżącym łącznie 112,315,088 zł.

Na sumę tę składają się następujące pozycje: z tytułu składek za ubezpieczonych pracowników 100.400.102 zł., odsetki zwłoki 2.417.607 zł., dopłaty i opłaty ubezpieczeniowe 1.927.723 zł., zwroty za świadczenia 3.464.401 zł., subwencje 3.150.000 zł., inne dochody 955.255 zł.

Przeciętny dochód ubezpieczalni, przypadający na jednego ubezpieczonego, wynosi na rok 1936 sumę zł. 67.82

Zamówienia dla „Bankowej"

Ministerstwo komunikacji zamówiło w Syndykacie hut 8 243 ton szyn, na ogólną sumę 2.500.000 zł.

Jedną trzecią zamówień otrzyma huta „Bankowa" w Dąbrowie.

—oOo—

Ukradł konia z targowicy

Onegdaj na targowicy w Modrzejowie Władysław Ogłaza, zamieszkały w Klimontowie, skradł konia, wartości 120 zł. Juljanowi Lenarczykowi z Siewierza. Ogłaza został wraz z koniem ujęty. Przekazano go władzom sądowym.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 18 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". **6.33.** Pobudka do gimnastyki. **6.50.** Programy lokalne. **8.00.** Audycja dla szkół. **8.10.** Przerwa. **11.57.** Sygnał czasu. **12.00.** Hejnał z Krakowa. **12.03** Dziennik południowy. **12.15** Programy lokalne. **13.10** Chwilka gospodarstwa domowego. **14.30** Trio salonowe. **15.00** Wielkanocne wspomnienia sybirskiego zesłańca. **16.00** Odczyt. **17.15** Płyty. **17.45** Świat naszych roślin. **17.50** Mówmy o prowincji. **19.00** Koncert solistów. **19.10** Wiadomości sportowe **19.20** Ze wspomnień radjokronikarza. **19.45** Koncert reprezentacyjny. **20.30** Płyty **20.50** Dziennik wieczorny. **21.00** Audycja dla Polaków z zagranicy. **21.30** Wydział muzyczny P. R. **23.05** Wiadomości meteorologiczne. **23.05** Programy lokalne.

KATOWICE.

Sobota, 18 kwietnia.

6.50—7.20 i 7.40—8.00 Muzyka lekka i taneczna. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacji. 7.40 Płyty. 12.15 Legenda o kociakach. 12.25 Płyty. 13.35 Lekcja języka polskiego. 13.45 Płyty 15.20 na Śląsku.cmfwyp cmfwy mfwyp mfwypg Wiadomości bieżące. 15.22 Życie art. i kulturalne na Śląsku. 15.30 Płyty. 18 40 Skrzynka dla dzieci. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Wiadomości sportowe. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 19 kwietnia.

8.30 Pod twoją obronę. 8.35 Gazetka rolnicza. 8.45 Koncert ork. 9.30 Nabożeństwo. 11.00 Na polskim transatlantyku. 11.15 Tr. uroczystości odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego. 12.03 Poranek muzyczny 14.15 Dalszy ciąg transmisji uroczystości odsłonięca pomnika Jana Kilińskiego. 14.45 Chwilka pytań. 13.30 Teatr Wyobraźni słuchowisko pt. Świeczka zgasła. 16.00 Bieg na przełaj o nagrodę 10 lecia Polskiego Radja. 16.45 Wielki koncert. 18.45 Pan kotek był chory. 19.40. Programy lokalne. 20.00 Koncert skrzypcowy. 20.30 Co czytać? 20.45. Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.25 Koncert reprezentacyjny. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

—oOo—

KAŻDEJ ŻARÓWCE NALEŻY DAĆ WŁAŚCIWE NAPIĘCIE PRĄDU.

Ogólnie wiadomo, że nie wszystkie elektrownie dostarczają prądu o jednakowem napięciu. Niektóre elektrownie produkują prąd o napięciu 120, inne 220 volt. Spotkać można nawet elektrownie, dostarczające 110 volt.

Te różnice w napięciach prądu muszą być uwzględniane przy fabrykacji żarówek, ponieważ każde napięcie wymaga innej konstrukcji włókna żarzenia.

Ze względu na te właśnie różnice w konstrukcji włókien żarzenia należy baczną uwagę zwracać na napięcie prądu oznaczone na żarówce i używać tylko żarówek, przeznaczonych na napięcie stosowane w danej miejscowości. Użycie np. żarówek 120 volt do sieci o napięciu 220 volt wywołać może natychmiastowe przepalenie się żarówki, natomiast żarówka na 220 volt, zastosowana na napięcie 120 volt pali się bardzo nieekonomicznie i nie daje światła.

Ponieważ w obu wypadkach stratę ponosi wyłącznie konsument światła elektrycznego, należy we własnym interesie kupować tylko żarówki, na których oznaczone jest to samo napięcie prądu, jakie figuruje na liczniku sieci...

Niemniejszą uwagę zwracać należy na markę żarówki, wybierając tę, która daje zupełną pewność ekonomicznego zużycia prądu. Taką właśnie żarówką jest Super — Arga lub Super — Arlita Philipsa z dwuskrętną spiralą żarzenia.

KRONIKA

Sobota 18 Kwietnia

Dziś: Bogumiła
Jutro: Emmy
Wschód słońca: 4.55
Zachód słońca 6.40

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem„ Krysia leśniczanka".

Jutro o godzinie 4.30 popoł. „Krysia leśniczanka".

Wieczorem o godzinie 8.30 „Krysia leśniczanka".

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE** Jutro w sali domu katolickiego przy ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu odegrane zostaną „Rusałki" — baśń - widowisko w 8 aktach. Przedstawienie to urządza gmina kl. 6 i 7-ej 7-mio kl. publ. szkoły powsz. nr. 18 w Sosnowcu. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na wycieczkę do Krakowa. Bilety w cenie 20 i 40 gr.

— **PODWIECZOREK W SAVOYU.** Staraniem pań Wincentek z Pogoni odbędzie się jutro o godz. 17-ej w podziemiach „Savoyu" pierwszy wiosenny podwieczorek towarzyski z tańcami. Wstęp wraz z podwieczorkiem 3 zł. Wejście tylko za zaproszeniami.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY w MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu 339 szt. bydła, 1266 szt. świń, 62 szt. cieląt, razem 1667 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 68 gr., cielęta: od 50 gr. do 80 gr., świnie: od 70 gr. do 1.05 zł.

Przebieg targu: targ spokojny, spęd mały, tendencja mocna.

— **O. M. P. DLA BIEDNYCH DZIECI NA DĘBOWEJ GÓRZE.** Ognisko O. M. P. im. gen. Br. Pierackiego w Sosnowcu zorganizowało wśród sympatyków O. M. P. zbiórkę na „święcone" dla dzieci z terenu Dębowej Góry. Zbiórka przyniosła w gotówce zł. 135 gr. 20 i w naturze: 60 jaj, ćwierć kg. cukru, półtora kg. cukierków, 2 paczki pierników, 6 kg. kiełbasy i 2 odcinki materjału ubraniowego.

Po poświęceniu tych darów przez kapłana, rozdano 128 paczek i 120 chałek półkilowych. Kierownictwo ogniska pozostałą gotówkę w sumie zł, 23 gr. 15 przekazało na cele kulturalno - oświatowe ogniska.

— **KOŁO KOBIECE LOPP.** przypomina, iż w dn. 20 i 21 bm. p. Janina Lipnicka poprowadzi 5-godzinny informacyjny kurs oplg. dla kobiet. Zapisy przyjmuje sekretarjat koła w Sosnowcu w domu społecznym, pokój nr. 18.

— **WYCIECZKA DO RADJA W KATOWICACH.** Robotniczy instytut oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu urządza w dniu 19 bm. wycieczkę do Katowic, celem zwiedzenia studja i stacji polskiego radja. Zbiórka o godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Piłsudskiego 8 (sekretarjat).

— **ZABAWA WIOSENNA.** Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w sali szkoły nr. 10 przy ul. Okrzei na Środuli, odbędzie się „Wielka zabawa wiosenna" dla członków z rodzinami i zaproszonych gości. Czysty zysk przeznacza się na budowę publicznych szkół powszechnych.

— **RODZINA REZERWISTÓW KOŁO ŚRODULA** urządza dziś dla członków zw. i Rodziny rez. oraz dla zaproszonych gości „święcone jajko" połączone z tańcami w sali ligi katolickiej przy zakł. firmy „C. G. Schön" ul. Chemiczna 12. Początek o godz. 19-ej.

— **PRZED 3 MAJEM W GRODŹCU.** Onegdaj z inicjatywy polskiej macierzy szkolnej w Grodźcu, odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu 3 maja i zbiórki na Dar Narodowy, na które przybyli przedstawiciele różnych organizacji społecznych.

Do komitetu obchodu wybrano pp.: przewodniczący — Wł. Wolski, zastępca — T. Dobrowolski, sekretarz — T. Głuch, członkowie komitetu pp.: naczelnik poczty M. Augustyn, L. Gabryś, W. Hiler, inż. M. Holocher, wójt gminy Br. Imiołczyk, inż. St. Księski, J. Szmidt i Cz. Zawadzki.

70 taczek za 3 złote!

Strajk zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy

W dniu wczorajszym zastrajkowali robotnicy zatrudnieni przy regulacji Czarnej Przemszy i Brynicy w pobliżu Modrzejowa.

Strajkuje około 180 ludzi.

Tło strajku jest następujące:

Jeszcze w ub. roku po kilkudniowym strajku płace robotników z Zagłębia zatrudnionych przy regulacji Czarnej Przemszy podwyższone zostały do 3.30 zł. na dniówkę.

Przedtem istniał tam bowiem nienormalny stan, gdyż ślązak pracujący przy tej samej robocie otrzymywał większą stawkę za dniówkę od bezrobotnego z terenu Zagłębia.

Obecnie po rozpoczęciu robót zawiadomiono robotników, że zamiast 3.30 zł. na dniówkę otrzymywać będą tylko 3 zł.

Roboty przy regulacji Czarnej Przemszy finansowane są przez Fundusz Pracy, który właśnie w tym roku obniżył zarobki robotnikom, zatrudnionym przy tych robotach.

Kierownictwo robót, którego siedziba znajduje się w Katowicach ogłosiło pozatem, że

robotnik musi na dniówkę wywieźć 70 taczek ziemi. W przeciwnym razie z ustalonej 3 złotowej płacy zostaną mu potrącone pewne sumy.

Robotnicy zaprotestowali przeciwko obniżce płac, domagając się utrzymania dawnej stawki 3.30 zł. na dniówkę.

Delegacja strajkujących zwróciła się do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o interwencję. Wobec tego, że kierownictwo robót znajduje się na terenie Śląska, inspektor pracy musi się uprzednio porozumieć w tej sprawie z inspektorem śląskim. Pozatem delegacja strajkujących udać się ma do kierownika Funduszu pracy w Sosnowcu.

Przypuszczać należy, że odpowiednie władze nie dopuszczą do obniżki płac, które są i tak nieproporcjonalnie niskie w stosunku do elementarnych potrzeb bezrobotnych, którzy przez kilka miesięcy czekali na pracę i godziwy zarobek.

— **POPULARNE POGADANKI HIGJENICZNE.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4, odbędą się następujące pogadanki: Dnia 19 bm. o godz. 11-ej — dr. med. D. Mayer wygłosi pogadankę: „O szczurach, jako szkodnikach, Choroby przenoszone przez szczury na ludzi. Jakie korzyści osiągamy przez tępienie szczurów".

Dnia 26 bm. o godz. 11-ej — dr. med. A. Bilik i kontroler sanitarno - żywnościowy A. Cieślik wygłoszą pogadankę: „Obowiązki właścicieli nieruchomości oraz dozorców nieruchomości w świetle nowych przepisów regulaminu sanitarno - porządkowego".

—oOo—

Zebrania

Wywiadówka w publicznej szkole dokształcającej zawodowej nr. 1 przemysłowej i nr. 2 ogólnej męskiej w Sosnowcu, ul. Kilińskiego 25, odbędzie się jutro o godz. 11 rano.

Przewlekły kontredans

o likwidację zatargu w „Maywegu"

Niezbyt dawno wybuchł strajk robotników w fabryce części rowerowych „Mayweg" w Będzinie, zatrudniającej około 80 robotników.

Po zlikwidowaniu zatargu kierownik fabryki dyr. Liwer nie zgodził się na przyjęcie sześciu robotników, którzy rzekomo nie odpowiadają warunkom stawianym przez kierownictwo fabryki.

Konferencja pomiędzy kierownikiem fabryki a przedstawicielem robotników sekretarzem A:gerem, która odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu nie doprowadziła do załatwienia tej sprawy.

Kierownik fabryki nie zgodził się również na zawarcie umowy, regulującej warunki pracy i płacy.

Postępowanie kierownictwa fabryki „Mayweg" budzi duże rozgoryczenie wśród robotników, to też odpowiednie czynniki winny zająć się tą sprawą i doprowadzić do zlikwidowania zatargu.

Unieszkodliwiony po zuchwałej kradzieży

Wczorajsze nocy policja schwytała znanego złodzieja Władysława Lasockiego, zamieszkałego w Dąbrowie przy ul. Starobędzińskiej 5.

Lasocki w ub. miesiącu dokonał dwu zuchwałych kradzieży, a mianowicie: kradzieży galanterji i bielizny, wartości 1500 zł. z mieszkania Lejzora Stromberga (Rynek 18) i skradł bieliznę ze strychu, wartości 200 zł., należącą do Perli Hanenberg (Podzamcze Nr. 6).

W mieszkaniu złodzieja większa część skradzionych rzeczy została odnaleziona. Przekazano go władzom sądowym.

Z CZELADZI

Żywy „trup" i alarmowe strzały

Onegdaj ulica Bytomska w Czeladzi była terenem głośnej awantury, wywołanej przez niejakiego Bieleckiego, zam. przy ul. Bytomskiej 69.

Bielecki w stanie pijanym przybył do swego teścia Filipeckiego (Bytomska 4) i wszczął z nim kłótnię, która niebawem zamieniła się w głośną awanturę. Awanturniczy zięć rzucił się w pewnym momencie na swego teścia i usiłował go pobić.

Zamiar ten jednak w porę udaremnił Filipecki, przyczem wyrzucił z mieszkania Bieleckiego. Bielecki chcąc się zemścić na teściu, podniósł duży kamień z ulicy i cisnął nim w okno jego mieszkania. Z chwilą, gdy posypały się szyby z okna, Bielecki zachwiał się na nogach i padł nieprzytomny do rynsztoka.

Scenę tę zauważył pierwszy p. Dziurowicz, instruktor oświaty pozaszkolnej, który sądząc, że Bielecki padł trupem na miejscu zaalarmował trzema strzałami rewolwerowemi władze policyjne.

Na miejsce wypadku przybył natychmiast przodownik komisarjatu p. p. w Czeladzi i odstawił Bieleckiego do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Jak antysemita chciał zniszczyć swego chlebodawcę

Onegdaj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął Marjan Otwinowski (Kilińskiego 33), furman piekarza Gelbarda z Czeladzi, oskarżony o systematyczne wykradanie pieczywa swemu chlebodawcy. Otwinowski, rozwożąc pieczywo wozem do sklepów Gelbarda w każdą sobotę dopuszczał się kradzieży chleba i bułek.

Początkowo udawały mu się te kradzieże dość dobrze, wkońcu jednak piekarz Golberd wpadł na trop złodziejaszka i zdemaskował go. Kradzieże bułek miały zazwyczaj miejsce, gdy Otwinowski rozwoził pieczywo sam.

Pewnego razu Gelbard postanowił wyśledzić sprawcę kradzieży. Zaczaił się obok swego sklepu przy ul. Bytomskiej, gdzie zauważył, jak Otwinowski wręczył 30 bułek Marji Ząbkowej, zam. przy ul. Kilińskiego 33.

Gelbard złożył zameldowanie w policji. Na ławie oskarżonych zasiadł Otwinowski i jego przyszła teściowa, Ząbkowa.

Na pytanie sądu, dlaczego Otwinowski dopuszczał się kradzieży, skoro miał pracę, padła odpowiedź —

jestem antysemitą i chciałem zniszczyć swego chlebodawcę.

Sąd wobec tak przekonywujących dowodów winy, skazał Otwinowskiego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu, Ząbkową zaś jako paserkę na 2 tygodnie aresztu.

(p) **TRADYCYJNE JAJKO W PIASKACH.** Ogniska O. M. P. w Piaskach urządzają dziś tradycyjne „jajko". Początek o godz. 7 wieczorem.

(p) **ZEBRANIE Z. Z. Z.** W niedzielę o godz. 10 rano w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków ZZZ. w Czeladzi.

Nowy lokal ZZZ. mieści się obecnie przy ul. Reymonta w domu p. Liszczyka.

(p) **ZABAWA ZWIĄZKU REZERWISTÓW.** 18 bm. w sali klubu urzędników na Saturnie odbędzie się wiosenna zabawa związku rezerwistów w Czeladzi.

Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra.

(p) **PRAWY HARCERZ.** Nowozorganizowana drużyna harcerska na Piaskach odegra 19 bm. w sali szkolnej sztukę w 5 aktach pt. „Prawy harcerz". Sztuka jest starannie opracowana, a role obsadzone przez dobre siły amatorskie. Początek o godz. 7 wieczorem.

(p) **3-CI MAJ.** Na sobotę o godz. 7 wieczorem zwołane zostało w sali sądu grodzkiego organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go maja w Czeladzi.

(p) **ZMIANY PERSONALNE W RADZIE MIEJSKIEJ.** W związku z wyborem inż. Mazura na wiceburmistrza Czeladzi rada ulegnie częściowej zmianie. — Na miejsce inż. Mazura wejdzie do rady p. Wł. Witkowski, który figurował na liście zastępców w danym okręgu wyborczym.

Zmiany w radzie nastąpią z chwilą zatwierdzenia inż. Mazura, jako wiceburmistrza przez władze nadzorcze.

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ PRZYCZYNIA SIĘ CORAZ WYDATNIEJ DO ZASPOKOJENIA POTRZEB POLAKÓW ZAGRANICĄ W DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA MOWY OJCZYSTEJ.

Wojewódzki komitet zbiórki, konto P. K. O.: 301.500.

Z OLKUSZA

Wieś Dobraków zakłada park

Wieś Dobraków, gm. Kidów, posiadająca większy obszar nieużytków, t. zw. piasków lotnych, zasypujących nieco lepszą glebę w czasie silnego wiatru, postanowiła obszar ten obsadzić brzeziną.

Wspólnemi siłami całej gromady sprowadzono narazie 70 tys. sztuk drzewek brzozowych, któremi obsadzono 12 morgów wydm piaszczystych, w środku tego dużego parku zasadzone zostały akacje.

Za kilka lat wieś Dobraków doczeka się pięknego parku.

——o-O-o——

(o) **WIEŚ GORENICE PRZYSTĘPUJE DO BUDOWY SZKOŁY.** Rada gromadzka wsi Gorenice, gm. Rabsztyn postanowiła w tym roku przystąpić do budowy szkoły powszechnej. W tym celu postanowiono sprzedać 8 mórg ziemi osady szkolnej w Gorenicach i uzyskane ze sprzedaży pieniądze przeznaczyć na budowę szkoły. Ponadto gospodarze ofiarują bezpłatną pracę przy budowie szkoły

Przypuszczać należy, że t-wo „Saturn" posiadające w Gorenicach majątek ziemski i olbrzymie lasy, przyjdą z wybitną pomocą materjalną gorenieczanom przy budowie szkoły.

(o) **PRZED ROCZNICĄ KILIŃSKIEGO.** Stowarzyszenie rzemieślników chrześcjan w Olkuszu organizuje w dn. 19 bm. uroczystości z okazji rocznicy Kiljńskiego. W programie przewidziane jest: o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo z udziałem wszystkich organizacyj chrześcijańskich, pochód po ulicach miasta Po popoł. o godz. 5-ej akademja ze słowem wstępnem p. Ryneczaka, odczytem prof. Wiatrowskiego o Kilińskim i koncertem orkiestry fabryki „Olkusz".

W programie uroczystości przewidziane jest przemianowanie ul. Żuradzkiej w Olkuszu na ul. Kilińskiego, o ile do 19 bm. nadejdzie zgoda władz wojewódzkich na tę zmianę.

(o) **O URUCHOMIENIE ZEGARA.** Od blisko dwuch tygodni zegar na budynku magistratu m. Olkusza jest nieczynny, wskutek czego ma się wrażenie, jakgdyby cały ruch na rynku został zahamowany.

Możeby magistrat uruchomił „czasomierz", odgrywający tak ważną rolę w życiu mieszkańców grodu, a głównie przyjezdnych kmiotków.

(o) **CZTERY STODOŁY W ZGLISZCZACH.** We wsi Rodaki, gm. Ogrodzieniec w dn. 15 bm. spłonęły 4 sąsiednie stodoły na szkodę: Antoniego Domagały, Romana Kaszuby, Franciszka Leśniaka i Jana Podsiadło.

Z jakiego powodu powstał pożar narazie nie ustalono.

Spór o dzieci

Na ulicy Modrzejowskiej pobił się p. Dawid Kobryk z żoną swą. Reginą Każde z nich wołało: „Ja chcę większe połowę!" a walczyli tak zaciekle, że dopiero interwencja policjanta spowodowała chwilowe zawieszenie broni.

Zajście powyższe pociągnęło za sobą sprawę w sądzie starościńskim.

— Pobił pan na ulicy żonę — rzekł sędzia do pana Kobryka. — O cóż wam poszło?

— O dzieci — odparł ponurym głosem oskarżony.

Uważa pan sędzia, my się oddawna już chcemy rozwodzić, tylko była trudność z naszemi trzema dziećmi. Bo ja chciałem wziąć dwoje i ona chciała wziąć dwoje.

Więc myśmy poszli z tą sprawą do rabina i się pytamy. co mamy zrobić, z powodu troje dzieci się nie dają podzielić na równo. To rebe pomyślał i dał taką odpowiedź: jak się troje dzieci nie dają podzielić to potrzeba być cztery. Idźcie więc sobie do domu i zaczekajcie z rozwodem jeszcze rok Jak się urodzi czwarte, to się rozejdziecie.

I myśmy poszli do domu, a to było akurat półtora roku temu.

Pan sędzia wzruszył ramionami.

— Więc czemuście się pobili? Przecież rada rabina była bardzo dobra. Czyście się do niej zastosowali?

— Owszem — westchnął pan Kobryk.

— No i co?

— No i nic. Znowu się nie można podzielić.

— Dlaczego?

— No, bo czy z taką kobietą można dojść do ładu? Ona potrzebowała mieć bliźnięta!

* * *

Sąd skazał pana Kobryka na 4 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Jedni składali -- drudzy kradli

Swięty i jego nieświęci apostołowie

KATOWICE, 17. 4. — Mieszkańcy powiatu pszczyńskiego zostali poruszeni niebywałą aferą, która zdarzyła się w Kasie Oszczędności i Pożyczek w Urbanowicach, powiat pszczyński. Na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, dr. Mehoffera, policja skonfiskowała księgi handlowe tej kasy, oraz zarządzono dochodzenia karne przeciwko 9 członkom zarządu i rady nadzorczej z p. p. Gojem i Bulą na czele.

Kasa Oszczędności i Pożyczek wsławiła się tem, że założycielem jej był kilkakrotnie karany oszust Franciszek Święty, skazany następnie za oszukańczą działalność tej kasy na półtora roku więzienia. Również jego następca Otto - Powelski, został skazany na więzienie za działalność Kasy Oszczędności i Pożyczek. Po skazaniu Świętego i Powelskiego Kasa Oszczędności i Pożyczek została zlikwidowana, a jedyny oddział w Urbanowicach kontynuował do dnia dzisiejszego swą działalność.

Kilkudziesięciu pokrzywdzonych, którzy wnieśli przeciwko tej spółdzielni w Urbanowicach doniesienie karne twierdzi, że zarząd kasy w porozumieniu z radą nadzorczą wciągnął do kasy, jako kasjera niejakiego Jana Kostyrę, człowieka umysłowo chorego, i pod jego płaszczykiem dopuścił się oszukańczych manipulacyj, które przyniosły kasie około 60 tysięcy zł. strat.

Pozatem zarzuca się podejrzanym, że bezprawnie przywłaszczyli sobie dwa wagony nawozu sztucznego, oraz przeprowadzali różne manipulacje wekslowe, które również naraziły kasę na szkodę kilkudziesięciu tysięcy zł.

Zaznaczyć wypada, że oszukańcza działalność tej kasy ugodziła w najbiedniejszą, bo małorolną ludność powiatu pszczyńskiego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Wzrost produkcji samochodów w Ameryce

Produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych, która w ostatnich latach stale wzrastała (w roku 1932 — 1.361.000 samochodów, w roku 1933 — 1.920.000, w 1934 r. — 2.778.000, w 1935 r. — 4.011.000), wykazała w pierwszych dwóch miesiącach rb. spadek Podczas gdy w grudniu 1935 r. wyprodukowano 408.000 wozów, to w styczniu rb. produkcja spadła do 367.000, a w lutym do 291 000. Przyczyną tego spadku było przeniesienie na termin późniejszy wystawy samochodowej oraz duże mrozy, które panowały w Ameryce w lutym.

Miesiąc marzec przyniósł jednak znowu silniejszy wzrost produkcji do 390.000 wozów, a w kwietniu osiągnie ona, zdaniem sfer przemysłowych, przeszło 500 tysięcy sztuk. Ze wzrostem produkcji i zbytu idzie w parze wzrost rentowności koncernów samochodowych. Już w roku 1935 czysty zysk 10 największych firm samochodowych wynosił około 200 miljonów dolarów wobec 81 miljn. w roku 1934, 80 miljn. w 1933 r. i czystej straty 40.18 miljn. w roku 1932.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

220.

— Być może — pomyślał — że zobaczywszy Marję bladą, cierpiącą, a coraz więcej w nim zakochaną, oczekującą go z utęsknieniem, wzruszy go wreszcie ta miłość i rychlej skłoni do zerwania tamtego, niemożliwego w obecnych okolicznościach, małżeństwa.

Postanowił więc odłożyć ową stanowczą rozmowę z Lucjanem do dnia następnego po przyjeździe tegoż.

— Spełnię. o co prosisz — odpowiedział córce — żałuję tylko, że mówisz mi o tem

— Dlaczego?

— Ponieważ, chcąc ci sprawić niespodziankę, sam go postanowiłem zaprosić na obiad.

— Ach! jakżeś dobry mój ojcze! — zawołało dziewczę, rzucając mu się w objęcia.

Nadszedł nareszcie ów dzień, tak niecierpliwie oczekiwany. Lucjan, jak wiemy, przyśpieszył o dwanaście godzin swój wyjazd z Bellegarde o czem Harmant nie wiedząc, oczekiwał go na zajutrz zrana, podczas gdy młodzieniec wrócił do Paryża w wigilję dnia tego wieczorem. Wprost z dworca kolejowego pobiegł na ulicę de Bourbon.

Oboje narzeczeni ze łzami w oczach rzucili się sobie w objęcia, poczem matka Eliza otrzymała również tkliwe powitanie tak, że i jej w oczach łzy również zabłysły. Zdawało się jej, że wita własnego syna.

Nareszcie z jednej i drugiej strony posypały się zapytania. Łucja w swych listach, opisawszy narzeczonemu wszelkie szczegóły zamachu zamilczała jedynie o bytności u siebie sędziego śledczego wraz z naczelnikiem policji. Będąc, przekonaną, że oni obaj mylili się w swych przypuszczeniach, nie uważała za potrzebne niepokoić tem swego przyszłego.

Lucjan wrócił nieco ogorzałym z podróży, odbytej na słońcu i otwartem powietrzu, śniada ta jednak cera dobrze mu przypadała ,nadając więcej męskości jego fizjognomji. Czuł się zdrowym jak nigdy, a radość ze znalezienia się obok ukochanej błyszczała w jego spojrzeniu, w ożywionym wyrazie twarzy, w brzmieniu głosu jego. Widział przed sobą wybraną swojego serca zdrowa, świeżą i uśmiechniętą Najwyższem to było dlań szczęściem. Zresztą, cóż obchodziło go więcej! Nie chciał myśleć o tem. Nie myślał!

— Gdy wspomnę, że bez twej pomocy, matko Elizo, nie zastałbym mej Łucji przy życiu, krew w żyłach mi lodowacieje! — mówił, ściskając w swych dłoniach ręce Joany: — Ach! ty jesteś naszym opiekuńczym aniołem. Nie rozdzielimy się z tobą nigdy już nigdy!

Prosił, aby mu opowiedziano najdokładniej szczegóły owej strasznej nocy, podczas której jego biedna Łucja omal nie utraciła życia. I matka Eliza musiała powtórzyć opowiadanie, drżąc cała, jak gdyby ów dramat w Bois — Colombes nastąpił przed chwilą

— Jakżeż? nie odnaleziono dotąd mordercy? — zapytał.

— Nie.

— To dziwne!

— Dlaczego? Bardziej byłoby dziwnem, gdyby odnaleziono jakiegoś włóczęgę, należącego do rozbójniczej bandy. Ale nie mówmy o tem więcej. Żyję jestem zdrową i rzecz skończona. Skoro jednak wypadnie mi wyjść wieczorem, będę ostrożniejszą.

— Łucja ma słuszność — odparła Joanna. — Jest zdrową, oto rzecz główna. Wszak i pan jesteś tego zdania, panie Lucjanie?

— Ma się rozumieć powtórzę to choćby tysiąc razy!

— A więc do stołu! — zawołało dziewczę — obiad gotowy.

Zasiedli we troje przy stoliku, uroczyście przybranym. Wieczór zbiegł prędko. Zdumiał się Lucjan, spojrzawszy na zegarek, wskazujący dwunastą godzinę Niepodobna było dłużej pozostawać, odszedł więc, przyrzekłszy narzeczonej, iż wraz z nią spędzi całą nadchodzącą niedzielę.

Idąc na ulicę Miromesnil, myślał o przepędzonych rozkosznie chwilach a mimowolnie pośród szczęścia wspólnie dzielonej miłości, stanęła mu przed oczyma postać Marji, która również kochając go, umierała z braku wzajemności z jego strony.

Lucjan Labroue, jak wiemy był człowiekiem serca. Odczuwał głęboko tę smutną sytuację, zmienić jej wszak że niepodobna mu było.

Nazajutrz rano udał się do Courbevoie, by objąć zarząd nad powierzonemi robotami. Harmant nie przybył jeszcze do fabryki. Korzystając z jego nieobecności, Labroue obznajmił się z jego pobytu w Bellegarde Około 10-mej ojciec Marji nadjechał. Zaledwie wszedł do gabinetu ukazał się Lucjan przynosząc mu sprawozdanie ze swej podróży Miljoner uścisnął najżyczliwiej rękę młodego współpracownika.

— Jakżem szczęśliwy, widząc cię zdrowym — rzekł do niego — tem mocniej szczęśliwy iż wypada mi oznajmić ci gorące pochwały. Moi klijenci z Beellegarde pisali mi o tobie w najpochlebniejszych wyrazach, skąd wnoszę, iż kierunek robót, jakie prowadziłeś, musiał być doskonały.

— Mogę się poszczycić życzliwością tych panów... byli dla mnie nader uprzejmi.

d. c. n.



68.

— Bardzo dobrze, panie... Zapewne ucztę rodzinną?

— Nie, ucztę weselną... mój miły.

— A... z tem udać się trzeba do gospodarza.

— Hej! panie właścicielu!

Gospodarz posłyszawszy rozmowę wyszedł z gabinetu.

— Chodzi tu o mały składkowy piknik? — zapytał.

— Ale gdzież znowu... — zawołała Wiktoryna. — Piękna rzecz byłaby, zaprosiwszy przyjaciół i krewnych, płacić im kazać.

— Ja tylko zapytywałem — odrzekł restaurator. — Życzycie państwo pomówić o warunkach przed obiadem, lub po obiedzie?

— Przed obiadem — odrzekł Loiseau.

— Raczcie więc usiąść przy którym z tych stołów, a natychmiast się porozumiemy.

Oboje przybyli zasiedli przy stoliku, stojącym w pobliżu tego, przy którym pił kawę ów anglik nieznany.

Podczas owej niegdyś podróży na wierzchu omnibusu Desvignes nie widział twarzy Eugenjusza Loiseau, odwróconego plecami, nie mógł go więc poznać i teraz.

— Co państwo podać rozkażą dla zaostrzenia apetytu? — pytał gospodarz. — Maderę, Wermut, absynt lub gorzką Picon? Jest do wyboru.

— Ja proszę o absynt — rzekł Loiseau.

— O nie... nie! — zawołała żywo Wiktoryna. — Za zbyt lubisz ów absynt... który jest, jak mówią, trucizną... Stajesz się złym i gwałtownym, gdy go wypijesz. Pamiętaj, iż mi przyrzekłeś, że go do ust nie weźmiesz od chwili, gdy nasze zapowiedzi wygłoszone zostaną. Otóż zapowiedzi już wygłoszono... Człowiek honoru dotrzymuje danego słowa.

— No dobrze... dobrze! Nie gniewaj się już... nie gniewaj! Przyrzekłem... dotrzymam. Precz z absyntem! Niepotrzeba go wcale!.. Daj mi pan kieliszek madery.

— A pani?

— I dla mnie także madery.

— Zatem trzy madery! — zawołał gospodarz na służącego.

— Trzy madery... dobrze, panie.

W oka mgnieniu przyniesiono kieliszki, napełnione winem.

Gospodarz usiadł naprzeciw swych gości i trącił się z nimi.

— Będziecie więc państwo potrzebowali salonu? — zapytał.

— Tak.

— Na który dzień?

— Na sobotę.

— Na ile osób uczta?

— Zaraz panu to powiem — odparł Loiseau — mam w kieszeni listę zaproszonych.

Tu wydobył papier, rozłożywszy go przed sobą.

— Policz na palcach, Wiktoryno... — rzek do kwiaciarki — ja będę wymieniał nazwiska.

— I z dumą, licząc na olśnienie restauratora, mówić zaczął:

— Przedewszystkiem nasz wuj... bankier Juljusz Verriere... Jego córka, Aniela, nasza kuzynka... To dwoje.

Na te słowa Desvignes, zatopiony w rozmyślaniu i nie zważający dotąd na prowadzoną rozmowę, drgnął nagle i nasłuchywać począł z uwagą, zapytując sam siebie, skąd ów człowiek wymienia nazwisko Verriera i jego córki, Anieli?

Loiseau mówił dalej:

— Porucznik artylerji, Emil Vandame...

Arnold drgnął powtórnie.

— Wicehrabia Jerzy de Nervey... — ciągnął introligator.

La Fougere, dyrektor...

Paweł Beraud...

Wdowa Perrot...

Piotr Beraud...

Fryderyk Bertin...

Wdowa Ferron...

Melanja Gauthier...

Joanna Desourdy...

Jej mała...

Ty... ja...

— Otóż mała rodzina... liczne zebranie, jak pan widzisz... Wszyscy przybędą... A teraz nasi przyjaciele...

Ojciec Bidard...

Jego żona...

Ich córka...

Syn...

Paweł Mignon...

Karol Biguet...

Barthelemy...

Samson...

Misticot... Ot! wszyscy!..

— Ha! ha! a twój pryncypał? zapomniałeś o nim — zaśmiała się Wiktoryna. — A właścicielka fabryki kwiatów, gdzie pracuję... a jej mąż?

— No... to trzy osoby więcej.

— Ogółem ile? — pytał restaurator.

— Trzydzieści osób.

— Śniadanie ma być, czy obiad?

— Jedno i drugie.

— Chceszże pan, ażeby to było świetnie przygotowane... wspaniale, co się nazywa?

— Ma się rozumieć. Raz w życiu się tylko żenimy... tego przynajmniej się spodziewamy... Zresztą nie każdy mieć może bankierów, wicehrabiów i oficerów na swych zaślubinach...

— Czy mam wymienić szczegółowo dania, z jakich uczta składać się będzie?

— To niepotrzebne. Żądam jedynie, aby to wszystko było smakowicie, wykwintnie, a obok tego i okazale przygotowane.

— A zarazem nie w wygórowanej cenie... — ozwała się Wiktoryna, mając, jako kobieta, oszczędność na względzie.

— Bądź pani spokojna... Jestem znany z wystawnego urządzania uczt weselnych za niezbyt drogie pieniądze. Będzie butelka wina zwyczajnego przy każdem nakryciu dla gościa, butelka starego na trzy osoby, butelka Medocu dla czterech osób i po jednej butelce szampana dla pięciu.

— To dostateczne — rzekła kwiaciarka.

— Prócz tego jednak żądamy dodatkowych dań, gdyby ich było potrzeba — dodał Loiseau.

— Lecz to kosztować będzie...

— A ile?

— Po dziesięć franków od osoby, za obie uczty, tak za obiad, jak i śniadanie.

— Lecz będzie z szykiem?

— Wszystko jaknajstaranniej przygotujemy; zgódź się pan na dwanaście, a będzie jeszcze wystawniej.

d. c. n.

„Stara panna“ jest obrazą

Sąd Najwyższy w Warszawie wydał znamienne orzeczenie w drażliwej kwestji. Szło o to, że w Rzeszowie pokłóciły się między sobą dwie panie, przyczem jedna nazwała drugą „starą panną“. Sąd okręgowy w Rzeszowie uznał ten zwrot za zniewagę i wymierzył winnej karę. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy ze względów formalnych, gdyż obrażona niewiasta uważała, iż słowa „stara panna“ jest zwrotem zniesławiającym, a nie zniewagą. Sąd Najwyższy przyznał rację ambitnej rzeszowiance.

Zwyżkowa tendencja dla zbóż

Od kilku dni daje się ponownie zaobserwować na ważniejszych giełdach krajowych zwyżkowa tendencja dla zbóż. W dn. 16 b. m. na giełdzie zbożowej i towarowej w Poznaniu notowano żyto po zł. 15 za 100 kg. wobec 14.75 w dn. 15 b. m., pszenicę 20 i jedna czwarta — 20 i pół wobec 19.90—20.15. Należy podkreślić, że również giełdy zagraniczne rejestrują mocną tendencję dla zbóż.

—oOo—

Czy wiecie że

Każdy człowiek podczas sześcio czy ośmiogodzinnego marszu w lecie wydziela przez pocenie się do czterech litrów wody z organizmu.

ZAWIODŁA SIĘ.

Dwudziestoletnia panienka wyszła zamąż za starego bogatego wdowca. Za parę tygodni ktoś widząc ją smutną, pyta o przyczynę tego nastroju.

— Jakże mam być wesołą — odpowiada — zawsze mówiono mi, że kiedy wychodzi się zamąż za profesora, jest się profesorową, kiedy za doktora, jest się doktorową. Ja wychodząc za wdowca, rozumiałam, że będę wdową, a tymczasem, jakże boleśnie się zawiodłam!

ZE SPORTU

Nierozważne posunięcia kieleckiego O. Z. P. N.

Sprawa sędziów mogła być już załatwiona

Komplikacje w „aferze“ sędziów w całym okręgu kieleckim wywołane zostały nierozważnem postępowaniem zarządu kieleckiego OZPN. Początkowo bowiem nie ograniczono autonomji O. K. S., mimo wyraźnej uchwały PZPN. Dopiero po niewczasie kiel. OZPN. postanowił utworzyć przy podokręgach W. S. S., gdy już rozpoczęły się mistrzostwa piłkarskie.

Na terenie kiel. OZPN. w niedzielę odbędzie się około 50 zawodów mistrzowskich. Znaleźć taką ilość sędziów jest rzeczą niemożliwą.

To też wina za ewent. ekscesy na boiskach, spowodowanych nieudolnem sędziowaniem, spadnie na zarząd kiel. OZPN.-u który lekkomyślnem traktowaniem spraw sędziowskich, dopuścił do takiego stanu zaognienia. Bezpośrednia ingerencja P. Z. P. N. jest nieunikniona i nader wskazana

Podkreślić należy, że na nadzwyczajnem zebraniu sędziów kiel. O. K. S. brak było upełnomocnionych delegatów kiel. OZPN. W tych warunkach nie należy się dziwić, że sędziowie jednomyślnie wypowiedzieli się za nieprzystępowaniem do W. S. S.

W dniu wczorajszym podkolegjum sędziów piłki nożnej w Sosnowcu nadesłało nam poniższy komunikat:

„Podaje się do wiadomości wszystkim Sędziom P. N. tutejszego Podkolegjum, że zgodnie z uchwałą O. K. S., z dniem 16 kwietnia 1936 r. nie obsadza się żadnych zawodów, naskutek utworzenia przez Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego — Wydziału Spraw Sędziowskich.

W związku z tem zakazuje się prowadzenia jakichkolwiek zawodów, nawet na życzenie kapitanów obu drużyn“.

Jak się dowiadujemy, kilku sędziów zagłębiowskich zgłosiło akces do W. S. S.

Eliminacje bokserskie na Śląsku

Przegrane Welgrüna i Leizorgena

Celem ustalenia reprezentacji bokserskiej Śląska na mistrzostwa bokserskie Polski, które odbędą się w Łodzi. Zarząd Śl. OZB przeprowadził w ub. czwartek wieczorem w Katowicach eliminacje pośród czołowych bokserów śląskich.

Jakkolwiek impreza ta zapowiadała się dość ciekawie ze względu na dobór par, to jednak w ostatnej chwili nie stanęło na starcie kilku zawodników. Poziom walk był mimo to zadowalający.

Wyniki są następujące: W wadze muszej: Pawlica (PKS. Katowice) dzięki doskonałemu finiszowi zwycięża na punkty obiecującego Cysza (Strzelec Nowy Bytom).

Drugie spotkanie w tej samej wadze pomiędzy Leizorgenem (PKS. Sosnowiec) a Fojtem (Strzelec NB.) zakończyło się błyskawicznem zwycięstwem Fojta, przez techniczny nokaut w I starcie.

Najbardziej emocjonującem spotkaniem wieczoru była walka pomiędzy mistrzem Śląska Welgrünem (Makabi Sosnowiec) a Jarząbkiem (IKB. Świętochłowice)..

Jarząbek od drugiego starcia zabłysnał rewelacyjną formą i odniósł zasłużone zwycięstwo po zaciętej walce.

W tej samej wadze spotkali się Janas (Slavia) i Mrożek (IKB.). Ogłoszony wynik remisowy krzywdzi wyraźnie Janasa, który na zwycięstwo zasłużył.

W wadze piórkowej spotkał się Matuszczyk (PKS.) z Pintą (IKB.). Po ciekawym przebiegu walki ogłoszono wynik nierozstrzygnięty.

Przedstawiciele wagi lekkiej, Richter (Ruch) i Wiechuła (PKS.) pokazali typową walkę rasowych pigterów. Wiechuła sprawił Richterowi porządne lanie, wygrywając wysoko na punkty.

×PIŁKA NOŻNA W ZAWIERCIU. Warta (Zawiercie) rozegrała ciekawe zawody towarzyskie z Brynicą (Czeladź), ulegając jej w stos. 4:6 (1:2). Bramki dla Brynicy zdobyli: Horzelski (3), Kopeć, Witkowski i Krupiński, po jednej, dla Warty — Miasko (2), Pasierbiński I i Ślimak po jednej. Sędziował p. Szajkowicz z Częstochowy.

× JĘDRZEJOWSKA BIJE HORN, A HEBDA KUKUJEVICA. Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Atenach Jędrzejowska w środę walczyła w półfinale gry pojedyńczej pań z niemką Horn, bijąc ją 6:2, 2:6, 6:2.

W turnieju o puhar króla Jerzego Hebda odniósł również sukces w postaci zwycięstwa nad czołowym tenisistą Jugosławji Kukuljevicem w trzech setach 6:4. 3:6, 10:8.

W tym samym turnieju Tłoczyński został wyeliminowany przez greka Nicolaidesa 4:6, 6:4, 5:7.

W grze mieszanej para polsko-francuska Spychała — Barbier przegrała z jugosłowiańsko — duńską Kukuljevic — Sperling 6:4, 8:6, 0:6.

× ZEBRANIE NAUCZYCIELI WF. ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie nauczycieli wychowania fizycznego Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem wizytatora Magryty z Krakowa w sprawie organizacji święta sportowego młodzieży szkolnej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA. AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE. ul. Cynkowa 13.

Komunikat Zarządu Nr. 11.

1. Wzywa się ŻTGS. „Nordja“ Sosnowiec do spowodowania przybycia na posiedzenie Zarządu Podokręgu w czwartek dnia 23.4 36 r. o godz. 19 Ich członka Zarządu w celu wyjaśnienia sprawy nierozegrania zawodów koleżeńskich z RKS. „Jedność“ Kochłowice w dniu 12.4. 35 r.

2. Podaje się do wiadomości, że w dniu 15.4. 36 r. ukazał się w prasie „Expres Zagłębia“ Komunikat Zarządu Nr. 10, który obowiązuje wszystkie kluby. Dalsze dyrektywy w tej sprawie wydane zostaną następnym Komunikatem. Równocześnie przypominamy, że legitymacje sędziowskie b. P. K. S. utraciły swą ważność i nieuprawniają do wolnego wstępu na zawody. Wyznaczeni sędziowie przez Podokręg zaopatrzeni będą w odpowiednie pisma.

3. Podaje się do wiadomości RKS. „Zagłębie“ Dąbrowa Górn., że gracze b. RKS „Orlęta“ zgłoszeni do Ich klubu przed dn. 14.3. 36 r., mają prawo brania udziału w zawodach.

4. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Okręgu na posiedzeniu w dniu 1.4. 36 r. skreślił z listy członków RKS. „Orlęta“ Dąbrowa Górnicza. Gracze RKS. „Orlęta“ są automatycznie zwolnieni.

5. Podaje się do wiadomości, że PZPN. załatwiając wniesione odwołanie b. członków W. G. i D. Podokręgu Zagł. Dąbrowskiego postanowił: 1) p. Horzelskiego Zygmunta uznać winnym i ukarać go naganą za złe i niezgodne z ogólnie przyjętemi zwyczajami prowadzenia protokułów. 2) p. Lorka Jana uznać winnym i ukarać go 1-no roczną dyskwalifikacją za wykorzystanie swego stanowiska, jako Przewodniczącego WG. i D. i Wiceprezesa C. K. S. w celu dopomożenia swemu klubowi.

6. Podaje się do wiadomości KS. „Strzelec“ Łagisza, że pismo Ich z dnia 8.4. 36 r. L. 4/35 w sprawie przelania należności Ich sumy zł. 11 od SDS. Victorja Będzin, na poczet składek — załatwiono ze względów zasadniczych odmownie.

7. Podaje się do wiadomości KS. „Strzelec“ Łagisza, że pismo Ich z dnia 14.4 36 r. L. 12/36 załatwiono przychylnie.

8. Podaje się do wiadomości KS. „Cyklon“, że pismo Ich z dnia 10.4. 36 r. L. 16/36 załatwiono przychylnie.

9. Podaje się do wiadomości KS. „Brygada“ Strzemieszyce“, że pismo Ich z dn. 15.4. 36 r. L. 89/36 — załatwiono przychylnie.

10. Podaje się do wiadomości ŻKS. „Samson“ Modrzejów, że pismo Ich z dn 16.4. 36 r. — załatwiono przychylnie.

11. Podaje się do wiadomości RKS. „Zagłębie“ Dąbrowa G., że pismo Ich z dnia 16.4. 36 r. L. 41/36 — załatwiono przychylnie.

12. Podaje się do wiadomości, że wszystkie kluby, które nie wpłaciły w myśl Komunikatu Zarządu Nr. 10 pkt. 11 z dn. 7.4. 36 r. zaległości i obowiązującej I-ej raty składki członkowskiej, są z dniem 16 kwietnia br. automatycznie zawieszone w sprawach członka i nie mogą rozgrywać żadnych zawodów pod rygorem grzywny i weryfikowania zawodów walkowerami.

13. Zawiesza się w prawach członka RSWF. „Gwiazda“ Sosnowiec, za nieuregulowanie sumy zł. 30.45 na rzecz T. S. „Zew“ Niemce z tytułu poniesionych kosztów urządzenia zawodów w dniu 17.11. 35 r., na które Ich drużyna nie stawiła się.

14. Zawiesza się w prawach członka S. D. S. „Victorja“ Będzin, za nieuregulowanie należności sumy zł. 11 na rzecz KS. „Strzelec“ Łagisza z tytułu poniesionych kosztów urządzenia zawodów dnia 3.11. 35 r., na które drużyna Ich nie stawiła się.

Prezes (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz (—) H. GWÓŹDŹ.

Będzin, dnia 18 kwietnia 1936 r.

Wesoły Kącik

MAŁŻEŃSTWO.



Ona: Co, — ty uganiasz się za innemi kobietami, to ja ci nie wystarczam?!

W POCIĄGU.

Turysta angielski jedzie w Szwajcarji koleją. Na pewnej małej stacji wsiada do przedziału wieśniak. Koszyk swój umieszcza w siatce nad głową Anglika. Po pewnym czasie czuje Anglik, że coś mu kapie na głowę. Ociera palcami i próbuje językiem, aby stwierdzić, co to za płyn.

— Wino, czy wkisky? — pyta Anglik.

— Foksterjer — odpowiada szwajcar.

ZAWODOWA CHOROBA.

— Ani w połowie nie wierzę temu co piszą...

— Ja znowu podwójnie wierzę.

— A to czemu?

— Jestem urzędnikiem podatkowym.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POWAŻNA FIRMA przemysłowa poszukuje rutynowanej korespondentki ze znajomością stenografji i biegle piszącej na maszynie. Zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować pod „Korespondentka“ do administracji „Expresu“ w Sosnowcu.

KUPNO I SPRZEDAŻ

W. MIECHOWSKIEM

do sprzedania zaraz 5 morg gruntu z zabudowaniami. Wiadomość w administracji.

ZGUBIONE DOKUMENTY

CICHECKI ROMAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Strzemieszycach.

ZGUBIONY weksel 50 złotych wystawca Stanisław Krzętowski, żyro Władysław Domański — unieważniam.

RÓŻNE

PODAJĘ do wiadomości, że wezwanie na sprawę do Sądu w Zawierciu naznaczoną na godzinę 8 rano dnia 17 kwietnia br. otrzymałem z poczty o godzinie 11.30. — Marczak Franciszek, Sosnowiec, Robotnicza 13.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski